

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 6 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. na granicę 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tabele 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z przewiną o 25%, zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje. Wszędzie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 88.187.



Bronisława Giedrojciówna

Prezesa Chrześc. Zw. Zaw. Żeńskiej Służby Domowej, im. Św. Zyty, Siostra III Zakonu S-tego Franciszka

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Panu dnia 8 b. m. przeżywszy 52 lata

O tej dotkliwej i niepowetowanej stracie nieodżałowanej kierowniczką i koleżanką powiadomiam członków, znajomych i przyjaciół prosząc o udział w pogrzebie, który odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 5-ej p.p. na cmentarzu Rossa

Zarząd Chrześc. Zw. Zaw. Żeńskiej Służby Domowej, im. Św. Zyty



Bronisława Giedrojciówna

Członek Zarządu Centrali Chrześc. Zw. Zaw.

zmarła dnia 9 kwietnia 1928 roku w wieku 52 lat.

O tej dotkliwej stracie nieodżałowanej koleżanki i współpracownicy powiadomiam członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych wzywając do udziału w pogrzebie, który odbędzie się 11 kwietnia r. b. o godz. 5-ej pp. na cmentarzu Rossa

Zarząd Centrali Chrześc. Zw. Zaw.



Marja Mierzejewska

zmarła 7 kwietnia 1928 r. w majątku Gańcewicz, przeżywszy lat 87
Pogrzeb odbędzie się w Wilnie na cmentarzu Rossa w środę 11-IV o godz. 6 po południu, nabożeństwo zaś żałobne zostanie odprawione 12-IV o godz. 9 zrana w kościele Św. Jana.
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Siostrzyczki i Rodzina.

Poświąteczne prace Sejmu.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym wrócił z wypoczynku świątecznego marsz. Sejmu Daszyński i rozpoczął urzędowanie. Zapoznał się on 275 dekretyami Prezydenta Rzeczypospolitej. Po konferencji z kierownikiem kancelarii sejmowej p. Pomykałskim, postanowił marszałek odesłać do odpowiednich komisji, które rozpatrzą je i przedłożą plenum sejmowemu.

Marszałek Daszyński wysłał również kondolencyjną depeszę do min. Moraczewskiego, z powodu śmierci jego ojca.

Min. Zaleski w Wenecji.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Min. spraw zagranicznych Zaleski spędził święta wielkanocne w Wenecji. W dnia dzisiejszym minister wraz z małżonką, ppulk. Beckiem i p. Szumalakowskim wyjeżdżają do Rzymu.

Zmiany w dyplomacji.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Naczelnik wydziału osobowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Dzeduszycki zostaje mianowany posłem w Kalrze, na jego miejsce mianowany będzie dotychczasowy kierownik wydziału gdańskiego p. Roman.

Ułatwienia dla nauczycieli.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ministerstwo oświaty wydało okólnik, w którym zaznacza, że w roku bieżącym nauczycielom, którzy chcą wyjechać za granicę, nie będą stawiane trudności w uzyskaniu ulgowego paszportu zagranicznego. Szczególnie nauczyciele języków obcych i udający się na specjalne studia będą mogli otrzymać w przeciągu bardzo krótkiego czasu paszport zagraniczny.

Dookoła rokowań gospodarczych polsko-czechosłowackich.

PRAGA, 10.VI. (Pat.). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego centralnego związku przemysłowców czechosłowackich, na którym przeprowadzono dyskusję na temat wyników pertraktacji polsko-czechosłowackich. Skonstatowano, że w pewnych punktach osiągnięte zostało porozumienie, jednakże Polska w całym szeregu kwestyj nie chce ustąpić. Uchwalono presję rządową do dalszego prowadzenia rokowań. W wypadku zerwania pertraktacji komitet przedłożył rządowi wnioski w kierunku rewizji umowy handlowej.

PRAGA. (Pat.). „Pravo Lidu”, donoszący o ostatnim zarządzeniu czechosłowackiego ministerstwa reinkwizycyjnego, zakazującego dowozu

Dzień polski na targach międzynarodowych w Lille.

LILLE, 10.IV. (Pat.). Odbył się na targach międzynarodowych w Lille dzień polski urządzony staraniem komitetu targów. Ambasadora Chlapewskiego reprezentował radca ambasady w Payzu Arciszewski. Okolicznościowe prze-

mówienia wygłosił p. radca Arciszewski. Mówca zakończył przemówienie, wyrażając nadzieję, iż Francja weźmie wzięty udział w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu w roku 1928.

CYRK „COLOSSEUM” przy placu Łukiskim.

Dzisiaj w środę 11 kwietnia o godz. 8 wiecz.

galowe przedstawienie

Udział biorą najwybitniejsi zapasnicy krajowi i zagraniczni. — Dziś walczą 3 pary. Szeregi w programach. — Ceny miejsc od 1—3 zł.

Pierwszorządny program artystyczny i Wielki Międzynarodowy Turniej W A L K I francuskiej o nagrody.

Minister Zaleski o stosunkach Polski z Małą Ententą.

BUKARESZA (Pat.). Przed odjazdem z Warszawy minister Spraw Zagranicznych Zaleski w wywiadzie z korespondentem agencji Rador powiedział m. in. co następuje:
Stosunki Polski z Małą Ententą są doskonałe.

Sojusz Polski z Rumunją podobnie, jak sojusz polsko-francuski jest czynem politycznym. Jesteśmy — mówił minister — złączeni z Małą Ententą wspólnym ideałem utrzymania pokoju na podstawie nienaruszalności i poszanowania istniejących traktatów. Traktat z Trianon nie dotyczy bezpośrednio Polski, stanowi jednak dla nas czynnik naszej ogólnej polityki. P. min. Zaleski za-

preczył w sposób kategoryczny polioskom, jakoby miał oświadczyć, iż Polska nie jest zainteresowana w nienaruszalności granic państw Małej Ententy. „Podobne stanowisko — oświadczył minister — byłoby ze strony Polski absurdalne”. W sprawie swej podróży do Włoch p. minister zaznaczył, iż skorzystał z zaproszenia rządu włoskiego, aby nawiązać bezpośredni kontakt z premierem Mussolinim. Min. Zaleski dał wyraz swemu przedświadczeniu, że odnowienie osobistych stosunków z szefem polityki włoskiej, dać może jedynie wyniki pomyślne dla utrwalenia w przyszłości pokoju światowego.

Podróż min. Zaleskiego do Włoch.

WENECJA, 8.IV. (Pat.). Przybył tu minister Spraw Zagranicznych August Zaleski w towarzystwie małżonki i szefa sekretariatu politycznego Min. radcy Szumalakowskiego.

RZYM. (Pat.). Zainteresowanie prasy włoskiej wizytą p. min. Zaleskiego stale wzrasta. Wszystkie piśma zamieszczają wiadomość o przyjeździe ministra do Wenecji, przyczem, przeważnie dodają komentarze, podkreślające duże znaczenie polityczne przyszłej rozmowy ministra Zaleskiego z premierem Mussolinim.

„Tribuna” zamieszcza na pierwszej stronie dłuższy artykuł, poświęcony wschodniej polityce Polski.

W pierwszy dzień świąt oba rannę dzienniki rzymskie „Messaggero” i „Popolo d'Italia” zamieszczają artykuły wstępne, zatytułowane „Włochy i Polska”.

„Messaggero” podaje szczegółowy życiorys min. Zaleskiego, podkreślając, iż działalność jego jako posła Rzeczypospolitej w Rzymie, przyczyniła się bardzo do zbliżenia włosko-polskiego. Dziennik podkreśla dalej, że minister Zaleski przybywa do Włoch w chwili, gdy Polska stała się w całokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem, dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energii. Polska — pisze dziennik — jest w Europie czynnikiem porządku i siły, a Włochy patrzą na jej odrodzenie z żywą sympatią. Dziennik daje w dalszym ciągu pełny obraz działalności i polityki zagranicznej Polski, zaznaczając, że rządzona przez ludzi, którzy rozumieją jej potęgę i widzą jej wielką przyszłość Polska stanowi czynnik równowagi w Europie, gdyż brosi wprowadzić energicznie

swych interesów narodowych, ale ma na widoku zawsze i przede wszystkim współpracę międzynarodową, która mogłaby doprowadzić do trwałego pokoju. Cały ten długi i nadzwyczaj serdeczny dla Polski artykuł wykazuje duże zrozumienie roli Polski oraz jej celów i dążeń.

„Popolo di Roma” w artykule wstępnym podkreśla, że spotkanie ministrów Spraw Zagranicznych Włoch i Polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów: pierwszy — to powrót do Włoch min. Zaleskiego, który jest przyjacielem Italii, czego dał nieraz dowody podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie na stanowisku posła Rzeczypospolitej. Drugi — to fakt, że spotkanie dwóch kierowników polityki zagranicznej jest zawsze wydarzeniem doniosłym dla całokształtu sytuacji międzynarodowej. Wreszcie wzgląd trzeci: wizyta min. Zaleskiego we Włoszech dowodzi, iż Polska przywiązuje wielką wagę do przyjaźni z Włochami, które je łączą w atmosferze wzajemnej sympatii bez żadnych celów ukrytych i bez niedomówień. Na zakończenie artykułu podaje życiorys min. Zaleskiego.

Posel litewski w Berlinie jedzie do Włoch.

BERLIN, 10.IV. (Pat.). Telegraphen Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauks wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierownikami kabinami rządowymi. Telegraphen U-

nion podkreśla przytem, że w związku z obecnością min. Zaleskiego w Rzymie, podróż min. Sidzikauksa, męża zaufania premiera litewskiego Woldemarsa nabiera specjalnego znaczenia.

Król Amanullah jedzie do Warszawy.

BERLIN, (A. T. E.) Donoszą z Londynu, że król Afganistanu Amanullah w poniedziałek wyjechał do Berlina, gdzie zabawi

kilka dni celem narady z lekarzami niemieckimi, po czym wyjedzie do Warszawy.

Proces o rehabilitację straconego robotnika polskiego.

BERLIN, 10.IV. (Pat.). Jak donosi prasa rząd mекlemburski nakazał, na skutek memoriału niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed czterema laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka. Dzienniki podkreślają, że obecne dochodzenie przekazane zostało nie prokuratorowi, który w swoim czasie prowadził proces i wnosil o karę śmierci, lecz szefowi policji kryminalnej w mieście Strelitz. Według „Berliner Ztg. am Mittag” nowe dochodzenie w toku którego zbadano szereg świadków wykazalo bezpodstawnosc wielu przesłank przeciwko Jakubowskiemu.

Przedewszystkiem zeznania głównego świadka oskarżenia oceniano się dziś, jako mało wiarogodne, gdyż świadek ten był niemoralny i przed dwoma laty zmarł w szpitalu dla obłąkanych. Poza to dochodzenie dowiodło, że Jakubowski, wbrew twierdzeniom prokuratury, władał słabo językiem niemieckim i dlatego nie mógł w czasie przewodu sądowego rozumieć dokładnie całego przebiegu rozpraw, ani też udzielać dostatecznych wyjaśnień. Wreszcie jest rzeczą najzupełniej pewną, że sam sposób prowadzenia śledztwa był nieścisły. Stwierdzając to, „Dziennik Berliński” sądzi, iż należy się spodziewać, że obecne dochodzenie doprowadzi do wznowienia procesu, który być może zrehabilituje cześć imienia Jakubowskiego.

Ujęcie bandyty.

BRZEŚĆ, 10.IV. (Pat.). Dnia 6 b. m. w pow. Luninieckim ujęto został bandyta Antoni Oreszko vel Oreszkiewicz ostatni członek bandy Piotra Łada, z którym dnia 9.VII. 1927 roku w towarzystwie trzech innych bandytów zbiegł z więzienia w Pińsku.

Oreszkę ujęto z karabinem w ręku. Pozostali członkowie tej bandy z wyjątkiem Łady i Weleszkiewicza, zabitych przez policję w czasie pościgu w dniu 18.VII. 1927 roku zostali skazani wyrokiem sądu doraźnego z dnia 25.VIII. 1927 roku na karę śmierci.

Katastrofa kolejowa.

KIELCE, 10.IV. (Pat.). Na stacji Sitkówka pod Kielcami nastąpiło zderzenie pociągu osobowego Nr. 121 z pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia rozbitych zostało sześć wagonów pociągu towarowego, oraz wykołait się lokomotywa pociągu osobowego. Poza to uległ rozbiuciu wagon bagażowy, a dwa wagony pociągu

osobowego zostały uszkodzone. Śmierć ponieśli nadkonduktor Haja i bagażowy Wilczyński. Lekkie rany został mierzwił pociąg osobowego jego pomocnik i palacz. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy przez niedbalstwo dyżurnego ruchu Wawrzyniaka, którego aresztowano.

Pożar teatru „Bagatela” w Krakowie.

KRAKÓW (A. W.). W nocy z piątku na sobotę w gmachu Teatru Bagatela, wybuchł groźny pożar. Zasiłkowała straż ogólna przybyła w 20 minut po wybuchu pożaru na miejsce katastrofy, ogień jednak zdołał już rozszerzyć się tak, iż zagrażał sąsiednim domom. W chwili po przybyciu straży ogniowej nastąpiła w kabinie operatorów eksplozja. Kilku strażaków siłą wybuchu odrzuconych zostało z taką siłą, iż jedynie dzięki pasom bezpieczeństwa uczepionym o drabiny, strażacy nie upadli z kilkometrowej wysokości. W chwili, gdy ogień przerzucił się na dach, nastąpiła druga jeszcze eksplozja. Gmach palący się, mimo ratunku straży ogniowej, spłonął prawie doszczętnie. Jak wyjaśnia dyrektor teatru Gawlikowski, ogień musiał być zarzucony przez jednego z pracowników personelu. Strat nie udeło się dotychczas ściśle

określić, wynoszą one jednak setki tysięcy złotych. M. innymi zniszczona została taśma sprawozdane niedawno filmu osnutego na ile powieści Zepolskiej p. t. „Przedpiekle”. Gmach teatru był jednym z najładniejszych w Krakowie. Był własnością redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Marjana Dąbrowskiego.

KRAKÓW, (Pat.). Pożar „Bagateli”, zniszczył doszczętnie cały budynek teatru, który był tylko częściowo ubezpieczony. Spaliły się wszystkie dekoracje i rekwizyty, ogromna ilość filmów i całe wyposażenie urządzenie gmachu. Niczego nie zdołano uratować. Szkody wynoszą przeszło 500.000 zł. Jak dotychczas przyczyna pożaru pozostaje nadal nieustalona. Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza i władze bezpieczeństwa, które przeprowadzają dochodzenie.

Rokowania gospodarcze niemiecko-litewskie.

BERLIN, 10.IV. (Pat.). „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze pomiędzy Niemcami a Litwą, które mają być podjęte na nowo w

Berlinie pomiędzy 16 a 18 b. m., jako przedstawiciele Litwy przyjadą z Kowna dyrektor ministerjalny Zaunius i b. minister dr. Armiel.

Akcja przedwyborcza w Niemczech.

BERLIN, 10.IV. (Pat.). W związku z akcją wyborczą do parlamentu Rzeszy żywą działalność przedwyborczą rozpoczęli już socjaliści i komuniści, a nadto ugru-

powania skrajnej prawicy. Grupa konserwatywna stronnicwa niemiecko-narodowego zapowiada prowadzenie kampanii wyborczej pod hasłem walki z marksizmem.

„Drang nach Osten”

BERLIN, 10.IV. (Pat.). Organ hr. Westarps „Kreutzttg” zamieszcza dziś wstępny artykuł, zarzucający min. Stresemanniowi, iż zaniedbał on politykę niemiecką na terenach północno-wschodnich. W chwili obecnej — oświad-

cza dziennik — Niemcom chodzi o to, żeby przy rokowaniach handlowych z Polską uzyskać wystarczające gwarancje dla większości niemieckiej w Polsce. Musi to być warunek wstępny wszelkich rokowań polsko-niemieckich.

Wojna poza prawem.

LONDYN, 10.IV. (Pat.). Agencja Reutersa dowiaduje się, że rząd brytyjski rozpatrzy z największą uwagą i życzliwością propozycje postawienia wojny poza prawem,

które przedstawione być mają w myśl decyzji powziętej przez Francję i Stany Zjedn. poszczególnym mocarstwom.

Wybory w Chicago.

CHICAGO, 10-IV. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbywają się w Chicago wybory elektorów gubernatora stanu. Prawie cała policja miejscowa wraz z tysiącami ochotników strzeże urn wyborczych. Policjanci patrolują ulice miasta w samochodach, celem przeszkodzenia rzucaniu bomb i t. p. Wczesnym rankiem policja

została zawiadomiona o załamaniu pewnego znanego miejscowego polityka. Towarzysze jego przypuszczają, iż został on porwany aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny miejscowy polityk został porwany prawdopodobnie w tym samym celu.

Militaryzacja Sowietów.

Na dorocznym kongresie Osowikim (sowiecka organizacja popierająca ewację i wojnę gazową) w Moskwie Rykow oświadczył, że rząd sowiecki zdecydowany jest na bezwzględne zmilitaryzowanie całego Związku Sowieckich republik.
Zdaniem Rykova prasa zagraniczna narobiła dużo hałasu co do stosunku wyżej wymienionych organizacji do czerwonej armii. Wobec tego militaryzacja Sowietów jest zadaniem pierwszorzędnym, na które musi być zwrócona uwaga sfer rządzących. Bodźcem do tego powinny służyć zdania wypowiedziane przez przedstawicieli mocarstw zachodnich w Genewie, których imperialistyczne dążenia nie „podlegają wątpliwości”.
Następnie komisarz do spraw

wojskowych, Woroszyłow, przemawiając na Kongresie, krytykował działalność organizacyjną Związku, ponieważ zamiast protowania liczby członków w chwili obecnej liczy on zaledwie trzy miliony.
Próbowałismy rozbroić imperialistów w Genewie, okazaliśmy jednakże najlepsze chęci co do rozbrojenia światowego. Spotkały się one ze złą wolą i krytyką państw imperialistycznych, wobec tego nie mamy innego wyjścia, jak bezwzględna militaryzacja.
W końcu Woroszyłow zwrócił się do byłych żołnierzy z wezwaniem, że militaryzacja kraju w wielkiej mierze zależy od nich. Komunistom musi się oprzeć na wejskowej organizacji całej Rosji przygotowanej do podjęcia akcji w obronie zasad bolszewickich.

Klub „jedyńki“ w poszukiwaniu programu.

Po triumfach jakie zdobyła „jedyńka“ podczas wyborów dn. 4 i 11 marca — wiadomo jakimi środkami — czyli przychodzi o pamiętanie. Krzykiem, hałaśliwą agitacją, fajerwerkami demagogii wyborczej można ogłupić oteczenie, można samego siebie oszalecić — własnego sumienia jednak nie zagłuszyć... wcześniej lub później ono przemówi.

Sumienie to poczyna już przemawiać do rozważniejszych przy najmniej przywódców Jedyńki, dla których zdobycie mandatu nie było jedynym celem. I... rzecz znamienita — sumienie to przemawia słowami żywcem zdaje się wyjętymi z artykułów wstępnych prasy narodowej.

Mówiliśmy i pisaliśmy zawsze, że „jedyńka“ jest sztucznym zlepkiem ludzi najrozmaitszych przekonań bez wspólnego programu, bez wspólnych celów (po za chęcią zrobienia kariery). Zlepek ten łączy dotychczas w pewną całość jedynie osoba p. Piłsudskiego — ale to zastąpić nie może wspólnego programu.

Do tego samego przekonania doszedł jak się zdaje naczelny organ prawnego skrzydła „jedyńki“ — krakowski „Czas“, który zamieszcza dłuższy, dość minorowo nastrojony artykuł na temat przysięgi „Jedyńki“.

„Udało się wprowadzić — pisze — pod sztandarem hasła państwowego zgromadzenie w dniach 4 i 11 marca nadspodziewanie liczne masy wyborcze, ale masy takie to piasek. Głosują razem, na drugi dzień jednak rozpada się na poszczególne drobne ziarenka“.

To też „Czas“ uważa za konieczne stworzenie pewnych podstaw, na których mogłyby w przyszłości oprzeć się „jedyńki“. Podstawą taką może być jedynie wspólny program.

Czy uda się jednak „jedyńkowiczom“ stworzyć taki program, który zadowolili ks. Sapiełę i Sanojcę, Radziwiłła i Kościółkowski, Kirszbrauna i Bojkę? Zwykle tak bywa, że grupa ludzi jednakowych lub zbliżonych poglądów wytwarza program, dla którego następnie werbuje zwolenników. Panowie z „jedyńki“ postąpili przeciwnie; najprzód stworzyli stronałctwo, potem chcą stworzyć dlań program. Nic dziwnego, że w poszukiwaniu takiego programu, czyli „punktu oparcia“ jak to nazywa „Czas“ dochodzi się do wcale dziwnych pomysłów.

Takim właśnie jest pomysł bardzo gorąco polecany zarówno przez „Czas“, jak i przez wileńskie „Słowo“ tworzenia w tonie Jedyńki ugrupowań regionalnych, a więc związków posłów z kresów wschodnich, z dawnego zaboru pruskiego, z Małopolski i t. d. Projektodawcy spodziewają się, iż takie wysunięcie polityki regionalnej stworzy silniejsze podstawy dla „jedyńki“ w poszczególnych dzielnicach, że będzie stanowił zdrową „podstawę do konsolidacji społeczeństwa u dołu“. Nadzieje te są złudne, jeżeli bowiem przypuścimy ks. Sapieha nie może się porozumieć z p. Kościółkowskim w ramach sejmowego klubu Jedyńki, to tembardziej chyba nie potrafią ci panowie porozumieć się w szczyplejszych znaczeniach ramach jakiegos „związku posłów z kresów wschodnich“.

Przypuścimy jednak, że w pewnych wypadkach, co do niektórych dzielnic, przeważy interesy lokalne nad różnicami partyjnymi i w ten sposób powstaną rzeczywiste silne ugrupowania regionalne. Czy nie będą to nowe kluby, wbiłe, już nie w próchno klubu „bezpartyjnego“, ale w żywe ciało zjednoczonej naszej Ojczyzny?

Czy projekt „Czasu“, tak skwapliwie poparty przez „Słowo“ nie stałby się z konieczności wodą na młyn wszelkich dążeń odródkowych, wszelkich „autonomizmów“, „federalizmów“ i „separatyzmów“?

Osobiście obawy tej nie mamy, gdyż uważamy cały projekt „kół regionalnych“ za plód poroniony. Że zdanie nasze pod tym względem nie jest odosobnione, o tem świadczy artykuł pisma

Proces Białoruskiej Hromady.

(Posiedzenie 10 kwietnia).

Szpiegostwo i dezterterzy.

Dwudziesty siódmy dzień rozpraw oświetlił działalność „Hromady na terytorjum pow. Dziśnieńskiego. Ażby odrazu postawić sprawę wyraźnie, zaznaczmy, że dzień wczorajszy dostatecznie wyjaśnił rolę, jaką odegrał w tej sprawie oskarżeni Smarilo Konst., Szewiel Mich., Woronkiewicz Jan i Teodor, Konst. Łabuńko, a wreszcie Anatol Daniłowicz vel Kolago. Rozumie się, że robota ich zająca się z pracą po znanych już poprzednio osk. Nikiforowskim, no i przede wszystkim b. pos. Miotta. Cały szereg świadków kolejno uchyla rąbków zasłony z napisem „Hromada“, za którą w rzeczywistości stała „komuna i zdrada“.

Oto staje świadek Kurdzieko, sołtys.

Przewodn. Co świadekowi wiadomo w tej sprawie?

Sw. To wiem, że „Hromada“ i Komunistyczna partja odno i to że. Żadnej różnicy niema“.

Przewodn. Skąd świadek to wie?

Sw. Od Misiuła Wład., który był zastępcą „wojennego komisarza“. Tym ostatnim był Michał Ostrowski w Jablonce.

Inny świadek Awerjanow nie mógł stawić się do sądu. Z zeznań innych świadków sąd dowiaduje się, że zaraz po ogłoszonej „likwidacji“ „Hromady i złożeniu zeznań u sędz. śledcz. Awerjanow znikł jak kamień w wodzie. Według jednych wersji, zamordowanego zakopano w lesie, według innych zastrzelono w Rosji. Świadek zniknął... ale pozostały jego zeznania, z nich widać, że osk. Łabuńko werbował ludzi do przenoszenia korespondencji do Rosji. Gdy Awerjanow odmówił, skreślono go z listy „hurtkowiczów“. Ale chodził inni. Tak np. Gierania Bazyl i chodzą z pakietami do Połocka. Potwierdza to rodzony brat Bazylego, św. Gierania Jan, który mówi, że „Bazyl“ stale nosił papiery do Rosji, za co otrzymywał swoistą zapłatę w dolarach i złotych. Oprócz tego ułatwiał dezterterom ucieczkę za granicę. Ojciec Bazylego, oburzony jego postępowaniem, zameldował o wszystkim policji. Bazyl i Gierania wspólnie z Sidarenko Kondratem, zbiegłiem z więzienia w Wilejce, zamieniali się dokumentami osobistymi, występując jeden za drugiego, wreszcie zbiegli do Rosji.

Sw. Krukowski, przed. pol. pań. opowiada, że wobec utrwalanych poglądów o mającej wybuchnąć rewolucji, trzej urlopowani żołnierze: Czuro, Targoński i Jan Dragun, zamiast do pułku uciekli do Rosji.

Sposób przedostawiania się do Rosji opowiada św. Sawko który na sali sądowej zjawia się pod eskortą. Ciąży na nim art. III, to jest zarzut szpiegostwa.

Prók. Kałapski. Czy świadek był w XI 1926 r. w Rosji?

Sw. Tak. W Połocku.

Prók. Czy pytali o należenie do „Hromady“?

Sw. Tak, a ponieważ nie należałem, byłem więziony przez 1 1/2 mies. I odesłany z powrotem. Badający mnie tow. Grigorij zalecał mi wstąpić do „Hromady“, której legitymacja jest przepustką.

Tego samego dowiadujemy się z zeznań św. Dzienszonka, któremu w Połocku polecono wracać do Polski: pracować w „hurtku“ lub „lucyjsce“, a dopiero wtedy, gdy będzie się, to przyjmą do Rosji.

Wójtowie w kłopotach.

Stanowiska wójtów w gminach objętych „hurtkami“ nie były synekurami. Podatki przesyłały wpływać zupełnie, opór władzy na każdym kroku, a oprócz tego wizyty i pogroźki posłów i nieposłów. W takiej sytuacji był św. Busz, wójt gm. Parafjanowo, św. Biejewicz, wójt gm. Jarno, św. Kuczewski, któremu w gminie słupy graniczne szpetnie i niepachnąco zamalowano, św. Wasilewski, któremu pos. Miotta nasylał chłopów bandami, a ci delikatnie tłumaczyli, że panu „nie wójtom być, a w turmie siedzieć“! Po likwidacji awantury te skończyły

sanacyjny, „Przeglądu Porannego“, który bardzo krytycznie traktuje pomysł owych „grup regionalnych“.

„Organizowanie regionalnych grup zwolenników Jedyńki — pisze — musiałoby tam zwłaszcza okazać się szkodliwe, gdzie istnieją już inne organizacje polityczne, które umiały pogodzić potrzeby i dążenia społeczne z dążeniami do wcielenia w polskiej idei państwowej“.

Jak widać pomysł „Czasu“ sceptycznie przyjęty przez władze

się i wszystko wracało do normalnego trybu. Podatki wynosiły od 4—6 zł. z hektara i w 1926 r. wobec względnego urodzaju nie przekraczały możliwości płatniczej gminników.

Morderstwo Iwaszkiewicza.

Nie ulega kwestji, że Iwaszkiewicz dużo wiedział o sprawach komunistycznych i Hromadowskich, a wiadomościami temi dzielił się z władzami polskimi. Na pytanie obrony „czy Iwaszkiewicz nie pracował na dwie strony? — przekonywającą odpowiedź daje św. Bielński: Gdyby tak było to Sowiety, nie wyznaczyłyby nagrody na jego głowę i nie zabito by go!“

Przeciwko Iwaszkiewiczowi zawiązano cały spisek, do którego należeli Judzionak, Smarilo, Koraczonok, Kowalewicz i inni. Raz napadnięto na Iwaszkiewicza i pobito go, to jednak nie odstraszyło Iwaszk. od dalszego kręcenia się pomiędzy „hurtkowiczami“, od których chciał wydrzeć tajemnicę szukanego spisku. Pod pretekstem udzielenia Iwaszk. informacji Judzionak zwał go do mieszkania Ireny Ručko, gdzie go zamierzano związać i wywieść do Rosji.

Gdy jednak kręcący się na ulicy ludzie przeszakdzali wykonaniu projektu, całe towarzystwo udało się do Nikonora Kowalewicza. W rezultacie Iwaszkiewicza znaleziono zabitego w domu Judziwicza, który zbiegł do Rosji. Jak widać z zeznań świadków Bielńskiego, Kiszeni, Daniłowicza i innych zabójstwo dokonano na mocy sądu partyjnego za ujawnienie akcji szpiegowskiej. Znamienne, że na krótko przed morderstwem Iwaszk. kręcił się w tej wsi osk. Miotta i osk. Smorilo, a osk. Kolago wręcz mówi: „Tajnym tak będzie, jak Iwaszkiewiczu!“

„Bojowyje otriady“.

Nietylko jednak szpiegostwo niepokoiło spiskowców. Chodziło też i o wykrycie przez Iwaszk. przygotowań „bojowyje“, zwanych „bojowymi“ otriadami. Według opowiadań świadków pos. Miotta policja utworzyła dwa takie oddziały nie później jak do Nowego Roku 1927. Organizacyjne zebranie odbywały się w Targu nach z udziałem braci Woronkiewiczów, Szakiele, Smokily, Daniłowicza Anatoia i innych. Breń po części miała być własna brakująca miano otrzymać z pobliskich Olborowicz po stronie sowieckiej, gdzie utworzono skład jej, Smokilo miał być instruktorem. W ceremonie się nie bawiono. Wiemy już o losie Iwaszkiewicza. Wydano pozatem 2 wyroki śmierci na st. przodowa. policji i jeszcze jednego świadka „któ będzie żyłszy dla Polaków, tego zabijemy“, powtarzano dość często nie na wiatr. Sw. Duniłowicz Piotr, posiadający o przyjaźń z wywiadowcą ledwie z życiem uszedł, przed kulami, pobity przez hurtkowców, pomimo że był również „siabram“. Wybuch rewolucji naznaczony był wyrażałem na 5-go maja 1927 r. Broń znajdowała się wszędzie. Wykupiono ją podczas likwidacji, a pozatem była ona przechowana u siabrow“. Sw. Majchrowicz, przed. pol. państw. mający nadzór nad mieszkaniem i osoba pos. Miotta, nie od konfidentów, jakie instrukcje dawał osk. Miotta: „broń trzymać w pogotowiu, konfidentów zabijać, Polacy będą wyrznięci“ i t. d.

Pamiętano o wojsku.

Do urzeczywistnienia tych pięknych projektów przeszkoda było wojsko, to też agitacja skierowana była silna, aby urebić odpowiednie nastroje. Sw. Paszytek, plutonowy, opowiada, jak „fotograf“ w Łużkach zamajmiał go z pracami „Hromady“, do której należał i zapewniał, że broń, amunicja i pieniądze będą dostarczone z Rosji. Chodziło tylko, aby wojsko przyłączyło się do powstania, a wtedy Białorusi szybko odłączy się od Polski i przejdzie do Sowiełów.

Plutonowy, jak przystało na żołnierza, o tych „zbożnych“ planach zameldował swemu poruczn. Hercenowi.

Dziś dalszy ciąg procesu.

W tym obóz, nie zastąpi „jedynca“ tego, co posiada każde inne stronnictwo — co stanowi grunt, podstawę i oparcie trwałe w Sejmie zarówno jak w społeczeństwie.

Jest dramat grywany niezbyt dawno i na naszej scenie, p. t. „Sześc postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“.

Trawestując ten tytuł można by powiedzieć „130 posłów Jedyńki w poszukiwaniu programu“ — rzecz równie niesamowita jak dramat Pirandella.

Rzekomy zamach na posła sowieckiego.

Prasa warszawska podaje, że w czwartek o g. 5 pp. zgłosił się do konsulatu sowieckiego w Warszawie interesant ubrany w płaszcz wojskowy niemiecki, buty owijacz wojskowe, oraz rogatywkę wojskową bez orzelka i oświadczył, że musi się zobaczyć z konsulem Szachowem w sprawie nader pilnej.

Konsul Szachow przyjął interesanta, który mu oświadczył, że pochodzi z Wilna, ma stosunki z organizacją monarchistyczną emigrantów i wie dokładnie, że uplanowany został zamach na osobę posła Bogomołowa.

Dalej interesant oświadczył, że wprawdzie jest przeciwnikiem Rosji sowieckiej, lecz jest również przeciwnikiem teroru i obawia się, że zamach w Warszawie spowoduje zemstę w Rosji sowieckiej.

Konsul Szachow po uważnem przyjrzeniu się interesantowi spostrzegł, że ma do czynienia z kobietą przebraną za mężczyznę.

Gdy konsul Szachow ujawnił swoje spostrzeżenie, tajemniczy

gość oświadczył wówczas, że przebrał się umyślnie, aby uniknąć badawczego oka ludzi przychodzących do poselstwa.

Wówczas konsul Szachow zastawił gościa w gablocie i natychmiast zawiadomił o wypadku policję.

Przybyła policja stwierdziła, że ubrana w strój męski interesantka nazywa się Halina Hoppen — Walentynowiczówna.

Walentynowiczówna oświadczyła, że przedłoży wszystko dokładnie policji i poda nadto nowe szczegóły o planowanym zamachu.

Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, że 17 letnia Halina Hoppen — Walentynowiczówna mieszuwana jest w Wilnie w domu nr. 12 przy ul. Sultańskiej. Matka jej Wanda figuruje w spisie ludności jako panna. Jest ona rosjanką, wyznania rzymsko-katolickiego.

Wiadomo również, że Halina Walentynowiczówna jest typem histerycznym skłonny do mistyfikacji.

Odzyskanie z Rosji cennych zabytków.

Przez delegację polską w Komisji Specjalnej w Leningradzie została przyjęta w Moskwie i nadeszła do Warszawy reszta gobelinów jagiellońskich, wywiezionych z zamku wawelskiego w Krakowie, sprawionych w 16-ym wieku w Brukseli przez Zygmunta Augusta w ilości 26-tu arrasów, w tej liczbie 15 wielkich z bardzo pięknymi scenami pejzażowymi oraz zwierzęcymi. Razem z arrasami

nadeszła szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 r. oraz buława Wawrzackiego, ostatniego naczelnika powstania 1794 r. i kilka innych przedmiotów muzealnych, Muzeum powyższe ekspozytura warszawska delegacji polskiej przekazała Dyrekcji Zbiorów Państwowych.

POWSTANIE W MEKSYKU.

Rozwijający znowu coraz aktywniejszą działalność powstania meksykańscy zaatakowali miasto Tequila. Stoczyli przytem krwawą bitwę z wojskami rządowymi, w której wyniku pozostało na placu boju 20 zabitych.

W pobliżu Patzeauano 50 powstańców napadło na wieśniaków, z których 10 zamordowali.

Z Guadaluajera donoszą, że wojska rządowe w czasie oczyszczania okolicy z oddziałów powstańczych, natrafiły na jaskinie, która służyła powstańcom za arsenał. O posiadanie kryjówek stoczyli powstańcy zwycięską bitwę, w której poległo 4 żołnierzy rządowych.

Organizacja akcji wywrotowej.

Dnia 3 bm. w Mińsku odbyła się wspólna narada przedstawicieli B.S.S.R. dalej K.P.Z.B. i przybyłych z Połocka przedstawicieli „Politbiuro“. Na konferencji uzgodniono projekt wydania polecenia Wileńskiej P.P.S. lewicy przejąć we wsłach akcji prowadzonej przez zlikwidowaną „Hromadę“ i N. P. Ch. na terenie ziem wschodnich Polski. W tym celu lewica P.P.S. ma organizować we wsłach, na gruzach dawnych „hurtków“, specjalne sekretariaty, które będą prowadzić prace „uświadomienia mas włościańskich“. Na powyższy cel postanowiono wyasygnować większe sumy pieniędzy. Całą akcją lewicy P.P.S. będzie kierować Mińsk. Kontrolerami „prac“ lewicy P.P.S. w Polsce będą posłowie komunistyczni. (k)

Osobliwości budżetu i gospodarki miejskiej.

A więc Rada Miejska budżet na okres bieżący 1928—29 już uchwalila. Na nic zdało się oświadczenie prezesa Komisji Finansowej, że ułożony przez Magistrat budżet jest nierelalny — oświadczenie to pozostało bez echa i budżet przyjęto. Magistrat jest bowiem pełen dobrej nadziei, a wszystkie jego przewidywania podobno napewno mają się spełnić.

Jakże nie mieć nadziei, jeżeli bez tej pomocy nie udałoby się związać budżetu? Czy możnaby związać uchwalony budżet nie wzmawiając w siebie i w innych, że przewidywane wpływy z pod gruby podatkowej i z wyątekowienia przeróżnych opłat bieżących i zaległych nie leżą tylko w krainie marzeń, a są rzeczą zupełnie realną? Uważa się przede, że dobrobyt mieszkańców znakomicie się zwiększył i dlatego można żądać od nich wpłacenia do Kasy Miejskiej większych sum niż poprzednio.

Tredno odgadnąć na czem takie spostrzeżenie można opierać, są bowiem różne oznaki świadczące przeciwnie, o znacznem zubożeniu ogółu ludności. Bo chyba niczem innym jak ogólnem zubożeniem można wytłumaczyć sobie np. znaczny spadek spłaty mięsa w Wilnie. Gdy w r. 1926 spłodziło mięsa 8.119.851 kgr., to w roku ubiegłym—1927 ilość ta spadła do 5.557.043 kgr. t. j. blisko o 32%. Wiedziec jednak Magistrat inaczej tłumaczy sobie to zjawisko, a może z tego wynika wniosek, że jeżeli ludność mniej spożywa, to przez to może więcej płacić?

Tak więc za korzystanie z wodociągów i kanalizacji mamy zapłacić w okresie bieżącym przeszło o 53%, t. j. prawie pół miliona więcej niż preliminowano w okresie ubiegłym. Dochody poprzednie w wysokości 830.455 zł. podniesiono do 1.273.850 zł. w czem samych opłat zaległych ma być 227.500 zł. Wydatki rzeczowe w tym dziale gospodarki mają być natomiast znacznie zmniejszone. Na konserwację budynków należących do tego dziale nie przeznaczono ani grosza, a łączna suma przewidziana na konserwację i bieżący remont urządzeń nie dochodzi nawet 10%, tej, jaką preliminowano w okresie ubiegłym. Ma to wystarczyć.

Na opał dla maszyn stacji wodociągowej jest mniejsza niżby przewidywać należało. Magistrat uważa, że dla dostarczenia mlstu 1000 wialder wody wystarczy 0,9 kgr. oleju garowego, a zatem na 1000 metr. sześć. 73.17 kgr. Tymczasem kierownictwo wodociągów oznajmiło w organie Stowarzyszenia Techników (Nr. 4), że na ten cel potrzeba u nas 83,7 kgr. Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę nieuniknione zwiększenie pracy maszyn, wywołane ustawieniem odzieżniaczy, to należałoby się spodziewać, że na 1000 m. sz. wody trzeba będzie nie 73.17, a m. w. 90 kgr. oleju garowego. Trudno odgadnąć na czem Magistrat oparł swoje przewidywania, wąpić jednak należy, żeby maszyny zechciały się do nich zestawiać.

Dzięki tak skonstruowanemu budżetowi, Magistrat ma nadzieję, że czysty zysk z tych urządzeń sanitarnych uda się podnieść o blisko 122%, bo z 293.559 zł. do sumy 650.610 zł. Jak pogodzić z tem ogólnie przestrzeganą zasadę i głoszone hasła nie ciągnięcia zysków z urządzeń sanitarnych, przeznaczonych do użytku publicznego, jakimi są kanalizacja i wodociągi? Jeżeli zysk poprzedni uzasadniony był potrzebą opłaty procentów od pożyczki zaciągniętej na budowę tych urządzeń, w sumie równej m. w. preliminowanemu zyskom, to obecnie proponowany zysk już niczem usprawiedliwić się nie da.

Nie taskawszym jest budżet dla abonentów elektrowni. Jak wiadomo Magistrat otrzymał od poprzedniej Rady Miejskiej maszyny „o najnowszej konstrukcji, umożliwiające zmniejszenie kosztów produkcji do minimum. Kotły zakupiono takie, ażeby można było w nich spalać jak najtańsze gatunek opalu t. j. miał węgiel. Magistrat jednak w budżecie swoim zamierza palić węgiel, który kosztuje 40 zł. za tonne, zamiast miału, który kosztowałby tylko 28 zł. Z tej racji za opał dla kotłowni abonentów mają zapłacić o przeszło 100.000 zł. więcej niż potrzeba.

Dlaczego to elektrownia nasza nie może pod tym względem zrównać się choćby z elektrownią w Radomiu, gdzie spala się tyleż miału, co u nas ma się spalać węgla, pomimo, że sprawność

Wschód Słońca.

Coś czego nie sposób określić wyrazami dzisiejszej mowy ludzkiej. 2.000.000 dolarów pochłonięta realizacja tego arcydzieła. w tych dniach w kinie „Helios“.

878-8

urządzeń tamtej elektrowni ustępuje sprawności urządzeń naszych? Przecież zamiast niepotrzebnie spalać pieniądze pod kotłami lepiej było przeznaczyć je na jakiś pożyteczny cel np. na wykończenie urządzeń kotłowni, które kosztowałyby obecnie tylko 97.500 zł., a które zostało wstrzymane i uzależnione od otrzymania pożyczki długoterminowej, tem bardziej, że za te same urządzenia nabyte przy pomocy proponowanej przez Magistrat pożyczki abonentci musieliby zapłacić jeszcze przeszło 280.000 zł.

W budżecie elektrowni pozatem wprowadza w zdumienie przewidziany wydatek 15.000 zł. na „badanie techniczne dalszej rozbudowy“. Oczom wierzyc się nie chce. Na co i komu to jest potrzebne? Toż elektrownia jest już dostatecznie rozbudowana i urządzenia jej wystarczają miastu na długi szereg lat. Chyba wstawienie tej sumy wywołane zostało chęcią zadokumentowania swojego czynnego udziału w rozbudowie elektrowni. W takim wypadku przypominałoby to znane powiedzenie Kryłowa w jednej z jego bajek — „I my pachali“. Czyż nie lepiej zaszczydzić i te pieniądze, wobec tego, że wydatek taki żadnej realnej korzyści obecnie nie przyniesie, a pieniądze są tak potrzebne...

Przeleżapanowie radni podczas debat nad budżetem [tak trudził się do późnej nocy odbierając sobie wzajemnie z budżetu po kilka tysięcy złotych i dzieląc je to na ten, to na inny cel opieki społecznej, kultury czy oświaty. Podział był trudny, bo przeznaczony w budżecie środki na te cele nie starczyły na zaspokojenie wymagań stawianych przez poszczególne grupy, czy też członków Rady, wskutek tego z wielu wymagań należało bądź całkiem zrezygnować, bądź zmniejszyć, je dostosowując do zakreślonych ramek.

Ale i ci sami panowie radni zezwolili Magistratowi wydać 100.000 zł. na kupno zbitych odzieżniaczy, zezwolili zaniechać ustawienia elektro-pomp na wodociągach, przez co niemożliwiono dokonania znacznych oszczędności w eksploatacji wodociągów, ciż sami panowie radni zezwolili palić na elektrowni węgiel zamiast miału i ofiarowali zbyteczne sumy na jakieś badania techniczne dalszej rozbudowy, która w dzisiejszem opracowaniu może być, a może i wcale nie być, gdyż nikt obecnie przewidzieć nie potrafi, czy wskazania dzisiejsze, wobec szybkiego postępu techniki, nie będą anachronizmem już za kilka lat.

Powyższe uwagi nasuwają się przy pobieżnem, a z braku dostępu do odnośnych źródeł i załączników, również powierzchownem rozpatrzeniu tylko dwóch działów budżetu gospodarki miejskiej, mianowicie kanalizacji i wodociągów, oraz elektrowni. Sądzic przeto należy, że podana tu osobliwość wcale nie wyczerpująca całkowitego ich kompletu, a mogą być tylko drobnymi okruciami dużej całości. Jednak i te okruciny wystarczą, ażeby omawiany budżet uznać za jeden z tych dokumentów, już nie pierwszy i pewno nie ostatni, które tak wyraźnie ilustrują obecną „fachową i oszczędną“ gospodarkę miejską.

L. P.

NADESLANE.

Przemysł krajowy. Podczas świąt wielkanocnych w pierwszym rzędzie powinniśmy mieć na uwadze, że wszystko co spożywamy przy święcie, powinno być produktem krajowym. Tradycyjnym zwyczajem przy święcie nie zabraknie niewątpliwie i „kropełki“. Wypróbowano to reszta środków od ciałych wiołów, ułatwiająca trawienie, a niezbędny zwłaszcza przy większym niż w szarych dniach pracy zastawach w dni świąteczne. Na wyróżnienie zasługują tutaj wyroby znanej od roku 1846 w Starogardzie na Pomorzu firmy Winkelhäusen Tow. Akc. Prawdziwy smakosz i znawca konjaku zawsze wyżej stawia „Jubileuszowy“ Winkelhäusena, aniżeli każdy inny koniak zagraniczny. Oprócz konjaku wyrabia firma winiaki mieszane, rummy, araki, whisky i najrozmaitsze likiery, konkurujące z analogicznymi towarami zagranicznymi nietylko w kraju, ale i zagranicą. Wyroby firmy nagradzane są stale najwyższymi odznaczeniami nietylko w Polsce, ale prawie we wszystkich krajach Europy. Szanujmy więc obce, lecz popierajmy swoje i bądźmy dumni ze swego.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

KRONIKA.

Do niniejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączamy dla wszystkich czytelników Wileńszczyzny bezpłatnie „Cennik Maszyn i Narzędzi Rolniczych” Wileńskiego Syndykatu Rolniczego.

Wiadomości kościelne.

Wielkotypodowność nabożeństwo w kościele unickim. Rektor kościoła po-Augustjańskiego (unickiego) nadsyła nam rozkład nabożeństw wielkanocnych według starego stylu w kościele po-Augustjańskim:

Czwartek (dn. 12 b. m.) o godzinie 6-ej wieczór pasyjne nabożeństwo „dwanastu ewangelij”.

Piątek (dn. 13 b. m.) o godz. 2-ej po poł. niespory żałobne „wynoszenie płaszczyny”.

Sobota (dn. 14 b. m.) o godz. 11-ej wiecz. rezurekcja.

Z miasta.

Echa ostatniej powodzi. W przeciagu ostatnich trzech dni zauważono dalszy spadek wody na Wilji. Ogółem w przeciagu dnia 8 i 9 b. m. poziom wody zmniejszył się o przeszło 1 metr 80 cent. W dniu wczorajszym zanotowano dalszy spadek wody lecz już w tempie powolniejszym.

Na skutek pewnego zniżenia się poziomu wody, można ustalić szkody jakie poczyniły wezbrane fale rzeki w daniach ubiegłych.

Według napływających z powiatów wiadomości na całej przestrzeni rzeki brzozi zostały znacznie uszkodzone. W wielu miejscach brzozi podmyte zsunęły się niszcząc parkany, gdzie nie gdzie uszkodzone zostały zabudowania. W rejonie Werek i Pośpielski oraz budującego się portu zimowego dla statków, uszkodzono wiele zabezpieczeń brzegowych. Na Antokolu w kilku miejscach woda zniszczyła parkany. W rejonie ul. Zygmuntowskiej brzozi usunął się w kilku miejscach na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Uszkodzony został dojazd do rzeki Wilji w pobliżu pałacu Tyszkiewickiego. Tu płynąca gęsto kra zerwała słup, oznaczając miejsce ułożenia kabla elektrycznego oraz uszkodzila brzozi pod budką kablowa. Zniszczone zostały prawie wszystkie spusty wody i kanały. Znaczące szkody wyrządziła wezbrana woda na brzozi pomiędzy Mostem Zielonym a szpitalem św. Jakóba. Szczególniej w pobliżu szpitala gdzie dosyć wysoki nasyp usunął się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Następnie usunęła się część brzozi w rejonie siedziby klubu wioślarskiego „Pogoń”. W pobliżu elekrowni przez usunięcie się brzozi zniszczony został częściowo parkan. Na Zwiaryczy oraz Zakrecie również w wielu miejscach podmyte brzozi usunęły się.

Z chwilą dalszego zniżenia poziomu wody, będzie można wszelkie szkody ustalić z większą dokładnością.

Cyrkowe zapasy. Zapowiadany na kwiecień cyrk „Colosseum”, utworzył swoje podwoje w pierwszy dzień Świąt. Oprócz zwykłych „numerów” cyrkowych miał się odbyć „Turniej siłaczy”. Okazało się jednak, że ponad siłaczami jest jeszcze wyższa siła: przypadek. Gdy bowiem pierwszy przedstawienie zaczęło, trybuna zbyt obciążona publicznością runęła, co naturalnie wywołało słuszne żądanie policji przetrwania przedstawienia i opróżnienie cyrku. Publiczność zastosowała się do rozporządzenia, lecz zażądała zwrotu pieniędzy z kasy. Tu zaczęły obrły cyki nieporozumień. W obronie kasy stanęli atleci, posypali się razy, wresz-

cie policja położyła kres nieporozumieniom.

Na drugi dzień przedstawień już nie było, pomimo licznych smatorów zebranych przy cyrku. Policja kategorycznie zażądała wydelegowanie przez Starostwo Grodzkie specjalnej komisji. Dopiero we wtorek nastąpiło otwarcie cyrku.

Wstrzymanie emigracji do Kanady. Z rozporządzenia władz, emigracja do Kanady została wstrzymana ze względu, iż wyznaczony kontyngens 10 tys. osób został wyczerpany. (s)

Wykrycie zakuspirowanej szulerki. Od niejakiego czasu podawane są w Wilnie z ust do ust adresy domów gry, w których uprawia się chemin de fer na większą skalę. Pomimo, że gra ta należy do surowo zakazanych, kierownicy i właściciele szulerki nadal łowią „rybki w mętnej wodzie”.

W czasie Świąt, w nocy, funkcjonariusze brygady lotnej urzędu śledczego wkroczyli do zakuspirowanej jaskini gry przy zaul. Ignacewskim 5, utrzymanej przez niejakiego Pawła, u którego w mieszkaniu zastano kilkanaście osób zajętych w grę, w ich liczbie było kilku urzędników zupełnie zgranych. Przy rewizji znaleziono około 400 kart oraz skarbankę z pieniędzmi. Spisano protokół, sprawa oprze się o sąd. (s)

Sprawy podatkowe.

Podania o ulgi podatkowe. Wileńska Izba Skarbowa podaje, że według nowego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, należy wnosić do urzędów skarbowych podania o zezwolenie na ratąną spłatę wszelkich zaległości podatkowych w podatkach bezprocentnych na okres czasu nie przekraczającego trzech miesięcy — do kwoty 5.000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku. Zaznaczyć należy, że nie dotyczy to dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. (s)

Sprawy miejskie.

Magistrat przyjął ofertę firmy „Centura”. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. Wilna, rozpatrzono i przyjęto ofertę Wileńskiego Domu Handlowego Malinowski przedstawiciela firmy „Centura”, któremu powierzone dostawę rur wodociągowych przy obecnych robotach wodociągowo-kanalizacyjnych. (s)

Nowe przepisy dla straży ogniowej. Magistrat wileński wydał nowe przepisy o straży ogniowej, które wejdą w życie z dniem 1 maja r. b. Przepisy dotyczą: 1) zadań i celów straży, 2) ustroju organizacyjnego straży ogniowej i 3) obowiązków służbowych strażaków. (k)

Sprawy robotnicze.

Bezrobocie zwiększa się. Wileński tartak Swirskiego z powodu braku surowca, zwolnił 36 robotników od pracy. (s)

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych. W dniu 14 i 15 b. m. w gmachu Ratusza nastąpi wy-

płatna zasiłków doroznych dla bezrobotnych pracowniczymi Jumiślowych. Ogółem otrzyma zasiłki około 620 osób. (s)

Stan bezrobocia. Za ubiegły tydzień na terenie m. Wilna zarejestrowano 4811 bezrobotnych, z czego mężczyzn 3377, kobiet 1434. Bezrobocie zwiększyło się o 19 osób. Zasiłki pobiera 1336 bezrobotnych. (s)

Kto może otrzymać pracę? P. U. P. P. oszukuje 250 robotników na roboty szosowe do bicia szabru do Województwa Nowogródzkiego, 300 robotników leśnych do Puszczy Białowieskiej, 2 nauczycieli do zakładów państwowych, oraz 13 dozorców drogowych. (s)

Sprawy administracyjne. Powrót wojewody. W dniu 10 b. m. powrócił do Wilna i objął urządowanie Pan Wojewoda Władysław Raczkiewicz.

Zapomógł zwrotność dla inwalidów. Ministerstwo Skarbu postanowiło otworzyć kredyt w wysokości 2.000.000 zł. na pożyczki zwrotne dla inwalidów wojennych. Pożyczki te, których maksimum dla jednego inwalidy wynosi 1.500 zł., będą wydawane celem ułatwienia inwalidom wojennym uruchomienia nowych przedsiębiorstw, względnie rozwoju już istniejących. Pożyczki będą wydawane na termin roczny, przy czym stopa procentowa określa się dla celów inwestycyjnych na 2 procent, dla celów obrotowych 3 do 5 procent. Administrowanie kredytów pożyczkowych ministerstwo skarbu powierzyło Państwowemu Bankowi Rolnemu. Celem ułatwienia inwalidom otrzymania pożyczek Min. Skarbu polecił starostom przyjmować od inwalidów podania, celem przesłania ich do Banku Rolnego. W podaniach tych winien być wyszczególniony cel, dla którego potrzebna jest pożyczka zwrotna, kosztorys preliminarnej inwestycji, względnie cena projektowanych do nabycia towarów, dane o stanie majątkowym petenta, jak również dwóch poręczycieli. W podaniu winien być wymieniony urząd w którym mogą być stwierdzone wszystkie dane przedstawione przez petenta. Próż też do podania muszą być załączone: 1) odpis książeczki inwalidzkiej, ewentualnie zaświadczenie władzy administracyjnej, 2) zaświadczenie Urzędu Skarbowego o posiadaniu przez petenta koncesji i 3) deklaracje dwóch poręczycieli, że podpisują weseł, względnie skrypt dłużny. Podania wolne są od opłaty stempelowej. (z)

Sprawy wojskowe. Licytacja wybrakowanych cięgi. Jak się dowiadujemy w ciągu b. m. odbędzie się na rynku kalwaryjskim licytacja wybrakowanych koni wojskowych z pułków garnizonu Wileńskiego i Nowej Wilejki. (z)

Sprawy szkolne. Hufce szkolne. Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego na zasadzie rozporządzenia Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. poleciło, aby hufce szkolne brały udział łącznie z wojskami tylko w następujących wypadkach: uroczystościach i defiladach w dniu 3 Maja, 15 sierpnia, 11 listopada, w święto danego pułku i miejscowe święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, oraz w dniu 9 października. Nadto przewidziano jest udział hufców szkolnych w uroczystościach urządzanych przez miejscowe władze i społeczeństwo na przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, względnie najwyższych dostojników państwa. O każdorazowym udziale hufców szkolnych decyduje dowódca

Okręgu Korpusu, po porozumieniu z odośną władzą szkolną. Rozporządzenie to zostałoedyktowane stwierdzeniem, że niejednokrotnie, szczególnie na prowincji, hufce szkolne pociągają się do występów publicznych z okazji różnych miejscowych uroczystości i obchodów nie wspólnego nie mających z pracą przysposobienia wojskowego. (z)

Świadectwa szkolne. Przyciągają jeszcze eksperymentalnych systematach szkolnych utrzymał się dotąd, ku oburzeniu zapewne postępów szkolnych, a zadenowieniu rodziców, zwyczaj wydawania dzieciom szkół powszechnych półrocznych świadectw postępu w naukach. Świadectwa takie, acz może nieco późno, ale dawały możność rodzicom mniej pilnych uczniów dowiedzenia się, że ich wychowanek potrzebuje większego starania w tym lub innym przedmiocie, albo że grozi imzostanie na drugi rok w klasie. W tym roku świadectwa takie w Wilnie wydano dopiero w połowie marca. Przyczyną tej inowacji był brak blankietów, których jakoby nie nadlesano z Warszawy. Nie daje to dobrego wrażenia o stosunkach szkolnych. Kierownictwa szkół ciągle pobierają od uczniów jakieś opłaty i składki, a dla braku blankietu wartości paru groszy nie dają potrzebnych świadectw. Dziwna doprawdy! (z)

Z życia stowarzyszeń. Karatorjum nad odcieniałymi w Wilnie. W dniu 19 kwietnia r. b. w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym terminie i godz. 8-ej wiecz. w drugim terminie, odbędzie się Walne zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności T-wa za czas ubiegły, 3) Uchwalenie budżetu na rok 1928, 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski.

Zmiana nasypów kolejowych. Wileńska Dyrekcja Kolejowa nosi się z zamiarem przystąpić do zamiany torów piaszkowych na tory ze żwiru na linii Baranowicz—Stolpce—Białystok. Roboty rozpoczyna się w lecie b. roku. (s)

Przyjazd komisji ministerjalnej. W dniu wczorajszym przyjechała z Warszawy komisja ministerjalna, która po feriach świątecznych znowu rozpoczęła prace nad systematyzacją działów: drogowego, eksploatacyjnego i t. p. (s)

Powrót ks. Rysztutisa. Przedwczoraj w rejonie odcinka N-Treki przeszedł granicę z Litwą do Polski ks. Rysztutis. (s)

Sprawy rolne. Bezprezentowy kredyt w saletrze. Celem przyjęcia z pomocą rolnikom, których ziemie uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletra, Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami Rządu wyjątkowo udzielać będzie rolnikom bezprezentowego kredytu w saletrze chorzowskiej do dnia 1 lutego 1929 r. po cenie: 1) azotem amonu (saletra) 35% — zł. 100 za 100 kg. plus opakowanie po zł. 1,80 za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru, 2) saletra chorzowska (tirofas) 15% — zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem franko wagon Chorów.

Ze względu na doniosłość tej akcji, nawet powyżej Państwowy Bank Rolny dostarczać będzie drobnemu i większemu rolnictwu jak za pośrednictwem syndykata, spółdzielni wszelkiego typu, gminnych i powiatowych kas oszczędności i t. p., tak i bezpośrednio rolnikom, występującym indywidualnie lub łączącym się w doraznie tworzone grupy dla odbioru nawozu.

Zmówienia przyjmowane będą jedynie na ładunki całowagonowe 15-tonowe.

Pożyczki siewne. Jak się dowiadujemy Państwowy Bank Rolny postanowił jak i w latach poprzednich udzielić posiadaczom małych obszarów relnych Kredy-

tu na zasiew wiosenne. Pożyczki będą udzielane nie indywidualnie, lecz za pośrednictwem organizacji rolniczej, do której należy osobnik należy. W pierwszym rzędzie Kasy Siewne otrzymają prawo na rozdziel pożyczek siewnych, według uznania. Wysokość pożyczek wahać się będzie między 60 — a 380 zł.

Z życia cechów. Z cechu fryzjerów. Dnia 29.III.1928 r. odbyło się walne doroczne zebranie członków cechu fryzjerów, golarzy i perukarzy pod przewodnictwem starszego p. Siedleckiego i podstarszych pp. Skórki i Kisielea.

Po wysłuchaniu sprawozdania ogólnego i kasowego ustępującemu zarządowi złożono podziękowanie. Do nowego zarządu wybrano na starszego p. Giezonisa, na podstarszych pp. Rydlewskiego i Wojnickiego, oraz na członka zarządu p. Kisielea.

Z życia stowarzyszeń. Karatorjum nad odcieniałymi w Wilnie. W dniu 19 kwietnia r. b. w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym terminie i godz. 8-ej wiecz. w drugim terminie, odbędzie się Walne zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności T-wa za czas ubiegły, 3) Uchwalenie budżetu na rok 1928, 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Wolne wnioski.

Na rzecz harcerzy. W dniu 14 kwietnia r. b. o godzinie 22-ej odbędzie się pierwsza w tym sezonie Czarna Kawa z tańcami w cukierni B. Sztralla na rzecz harcerskich obozów letnich. Na czele zawiązanej w tym celu Komisji stoi Pani Wojewodzina Jadwiga Raczkiewiczowa. Bilety przy wejściu dwóch złotych.

Kronika policyjna. Pożyczki dla niższych funkcjonariuszy P.P. Na onegdajszym posiedzeniu Kasa Samopomocy niższych funkcjonariuszy policyjnych P. przyznano 25 polcentem 3900 zł. pożyczkę długozwrotnych. (s)

Święta w Wilnie: awantury, bójk i kradzieże. W Wilnie podczas ubiegłych dwu dni bawiono się hućnie...

Protokoły policyjne zanotowały około 50 awantur i bójek. Złodziejom również udzielił się nastrój świąteczny, dzięki czemu popełniono około 20 kradzieży i włamań. (s)

Świąteczny występ kasarzy w restauracji „Europa”. Na pierwszy dzień świąt po wypłotowaniu krat z ul. Niemieckiej dostali się kaszarze do kasy restauracyjnej „Europa” skąd wywieśli ręczną kasatkę z 1000 zł. Załaskomowany urząd śledczy wszczął energiczne śledztwo, w wyniku którego w dniu wczorajszym ujęto „w melinie złodziejskiej” jednego z włamywaczy. (s)

Złodzieje usypiacze w wagonach granaj. Ostatnio zaotawano kilka wypadków grasowania w pociągach bandy usypiaczy. Onegdaj w pociągu Wilno—Białystok usypiono bogatego kupca z Dolhinowa, któremu skradziono większą ilość gotówki. Następnie na tej samej linii usypiono p. Drzewicza, któremu skradziono walizkę oraz portfel z gotówką. Pomimo, iż p. D. spostrzegł rabusia nie mógł go pochwycić ze względu na obojętność. (s)

Wesela „zabawa”. W dniu 9 b. m., w mieszkaniu Anny Łukaszewskiej, przy ul. Szkaplernej 66, powstała bójka, podczas której Jakob Tracymow, zam. przy ul. Tyssanowskiej 43 odgryzł nos Maciejowi Sazarowski, zam. przy ul. Obozowej 8.

Teatr, sztuka i muzyka. „REUTA” na Fobuzka. Dnia i jutro o godz. 8-ej „Eros i Psyche”.

W piątek o godz. 8-ej, z racjijazdu Delegatów Towarzystwa Krajoznawczego, komedia w trzech aktach Fr. Zablockiego „Fircyk w zalotach”. Ceny miejsc od 20 gr. Bilety w sprzedaży u pań z Komitetu Org., zaś w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 5-ej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Dnia, we środę, A. Tolstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej” (Resputin). W obrazie III-cim chór cyganów i tańców. Jutro w czwartek „Kredowe kolo”.

Jadwiga Smosarska w Wilnie. Kierownictwo Teatru Polskiego pozyskało na kilka występów wybitną artystkę dramatyczną, Jadwigę Smosarską, znaną publiczności wileńskiej jedynie z ekranu.

Jadwiga Smosarska ukaże się w swych znakomitych kreacjach: „Orzeł i reszka” Verneuil’a i „Malgorzata z Nawarry” Feder’a.

Pierwszy występ wyznaczono na czwartek 19-go kwietnia.

POLSKIE RADJO WILNO. Fala 433 mtr. Środa 11 kwietnia 1928 r. 16.15 — 16.30: Komunikat Zw. Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. 16.30—16.55: Audycja dla dzieci: „Bajka ludowa” — p. Marja Weryha-Radzi-willowiczowa.

16.55—17.20: Audycja literacka: „Pan Zagłoba w dworku Kotlinga”, zredoljonowy fragment z Pana Wolodyjowskiego, w wykonaniu artystów Reduty.

17.20: Kwadrans akademicki. (Głos młodzieży akademickiej, studującej poza Wilnem).

17.45—18.10: „Z. Noskowski i W. Żeleński” odczyt wygłosi prof. Michal Józefowicz.

18.15—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. W programie: popularna muzyka polska.

19.00—19.25: Gazetka radiowa.

19.25—19.35: Sygnal czasu i rozmaitości.

19.35—20.00: Transmisja z Warszawy: „Z biegiem polskich rzek”, odczyt wygłosi St. Lenartowicz.

20.05 — 20.30: Pogadanka radiotelecznicza

20.35—22.00: Wieczorny koncert kameralny

Drobne wiadomości.

Święto pieśni w Pradze. PRAGA, 10.IV. (Pat.) Wczoraj rozpoczął się w Pradze jubileuszowy festiwal czechosłowackiego związku śpiewaczego. Na festiwal przybyli z Poznania chóry złożone ze 150 osób. Występ gości polskich zapowiadany jest na przyszły poniedziałek.

Wycieczka rumuńska w Polsce. KRAKÓW, 10.IV. (Pat.) W ubiegłą niedzielę w nocy przybyła do Krakowa ze Lwowa wycieczka rumuńska w liczbie 17 osób, w skład której wchodzi lekarze i profesorowie. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Wawelniczki i Zakopanego.

Burza na Atlantyku. LONDYN, 10.IV. (Pat.) W tygodniu ubiegłym przeszła nad Atlantykiem szalona burza. Wiele parowców przybyło wskutek tego do portu ze znacznym opóźnieniem.

Powrót min. Barla. WARSZAWA, 10 IV. (Pat.) Wicepremier prof. dr. Bartel powrócił w dniu dzisiejszym o godz. 20 min. 30 do Warszawy i objął urządowanie.

Czyn szaleńca. PARYŻ, 10.IV. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Moguncji: Penwien urzędnik celny francuski, w oberży w Namborn, wystrzelł z rewolweru zabił Niemca cywilnego, drugiego zaś ranił, poczem uciekł, zabarykadował się w swoim domu i podpał. Policja znalazła wewnątrz domu trupa sprawy całego zejścia.

Wschód Słońca. Tryumfalny superfilm, który wprawil w zdumienie cały świat. W tych dniach w kinie „Helios”.

Wszystko to jednak jest drobnotką w porównaniu z ogromną odwagą obywatelską, żywą i przenikliwą wiedzą, orsz pięknym stylem książki Piniego, zajmującej wybitne miejsce w dziejach naszej literatury.

Resumując tedy nasze sądy o tych trzech książkach o Krasieńskim, dochodzimy do przekonania na ich podstawie, że legenda t. zw. „trzech wieszczów” rozwiała się nieporównanie, a w każdym razie Krasieński do tej trójcy nie należy. Zabili go „siemdem plag arystokratycznych”, jako to: środowisko arystokratyczne, bogactwo, ojciec, nerwy i brak woli, kobiety, nieprzetrawiona filozofia niemiecka, wreszcie maksymalizm, który ma nie pozwałał dostrzec ścieżki, wiodącej od „dziś” do ideału.

Niewątpliwie miał on z d a s t k i na poetę wielkiego, ale nie był jednak wielkim poetą, i zajmuje w literaturze polskiej miejsce drugorzędne, gdzieś w najbliższym towarzystwie Goszczyńskiego czy Gjejskiego.

Stanisław Cywiński.

Koniec legendy Krasieńskiego.

(Dokończenie.)

Pomimo to wszystko, dość nieoczekiwanie i niesprekonywująco konkluduje autor, że Krasieński jest jednak poetą wielkim, większym nawet od — Norwida (Tu nasuwają się na myśl słowa, użyte z innego powodu przez samego Chrzanowskiego: „Na to istotnie niema już rady: co kto lubi,—ty orzechy, a ja Kaśkę!”).

Ryzykownie to swoje twierdzenie uzasadnia Sz. Profesor obroną piękności s z k i c u, który zwie my „Nieboską”, oraz poprawność starannie opracowanych fragmentów nieraz przedłożonych erudycją, tworzących „Irydiona”. Następnie rozwodzi się szeroko nad wartościami moralnymi, intelektualnymi i narodowymi poezji Krasieńskiego. I tu właśnie tkwi jądro nieporozumienia! Przecież Chrzanowski daje tu nam jedynie obronę wartości moralnych w ogóle (obronę — powiedzmy bardzo wymowną i przekonującą) ale nie chce czy zgola nie umie zrozumieć, że wartości moralne prozj mierzymy j e d y n a miarą: zgodności życia poety z jego twierdzeniami. Takie to, i wyłącznie takie znaczenie ma każda biografia. Inaczej staje się ona poprostu — plotką!

A właśnie zestawienie moralnych postulatów, wyrażanych przez Krasieńskiego — z jego życiem, pozabawia je wszelkiej wartości, a nawet — co gorsza — świadczy przeciw niemu, gdyż te ideały brzmią jak bliźnięstwo, jak kłamstwo, jak obłudny Boć to l „szatan wierzy — i drzy”, jak uczy Pismo Święte. Prawda nie jest bowiem tylko myślą, jak uczy Mickiewicz (w „Prelekcjach”) i Norwid, lecz (słowa tego ostatniego) „myślą więcej calo-żywołem wiecznym i czasowym człowieka myśl tę wyrażającego”. Tymczasem Krasieński, wedle świadectwa tegoż Norwida, „był wprawdzie skapo-skrzętnym” i „mało w prawdzie żył” (Sam Chrzanowski świadczy o tem pośrednio, zestawiając go nader trafnie, z tego właśnie względu, — z Tolstojem!)

Chrzanowski kończy swą apoteozę wartości moralnych nawłazaniem do chwili dzisiejszej w Polsce, która „potrzebuje na gwałt odrodzenia moralnego, bo kradzieżli i peskarstwem, potwarzami, miotaniami na cały naród przez jednostki, opętane manją własnej wielkości, a nade wszystko rokoszami, skrytobójstwami i skrytobiciami, których bezkarneść wola o pomstę do nieba — nie buduje się potężnego państwa” (str. 51).

Dzieło Piniego akcentuje to właśnie, co Chrzanowski w swej rozprawie całkowicie pominał: całe życie Krasieńskiego, stosunek jego do ludzi spotykanych, do własnych dzieł, słów i myśli. Pini bardzo wyraźnie odróżnia wyrazy o przekonań i uczuć, frazesy od poezji, kłamstwo od prawdy. Pomijając materiał już zbadany wie-

lokrrotnie, Pini zwraca uwagę przeważnie na strony zjawisk detychczas niewyjaśnione, i pod tym kątem analizuje całą twórczość poety. Pomimo wyraźnej sympatycznego stosunku autora do Krasieńskiego, książka jest wolna od konwensau i dydaktyki.

Przedstawiając podłoże psychologiczne i społeczne, które ukształciło Krasieńskiego, autor, mojem zdaniem, zbyt akcentuje wpływ ojca. Miałeżby, sądzić, podkreślić demoralizujący wpływ bogactwa, którem był zawsze otoczony poeta, a które, wedle mądrej uwagi Towiańskiego, „jest największym polem marnotrawienia łaski”, oraz zgubny wpływ otoczenia wogóle, arystokratycznej sfery, z której pochodził i w której się obracał przez życie całe Krasieński. O sferze tej tak nam on sam mówi: „Ale co oplakane jest, co doszło do najniższego poziomu, to historyczne imiona: młodzień, która niemi obarczona, zupełnie pozbawiona potrzebnej siły do ich udźwignięcia; nawet wyobrażenia nie mają, co godność jakabądź a dopiero co szlachetność najlepszych i najdzielniejszych. (aristokratos!) Szynek z jednej strony, a kamerjunkturstwo z drugiej, i ślepa bezwiedza z trzeciej; ignorancja nieskończona — oto ich piętna. Wszyscy ożyja, da Pan, co w niebie, ale oni (i to mi lzy wydziera) — oni nie!”

Za to dobrze odwarza Pini rolę kobiet w życiu poety (taka

Delfina — to ci ananas), a przedwzysztkiem charakter Krasieńskiego, jego bezmierny egoizm, uświadomiony przezeń całkowicie, jego brak woli, pozę życiową i nerwy.

Przy omawianiu twórczości Krasieńskiego, autor oczywiście zwraca najbaczniejszą uwagę na dramaty, podkreślając wyraźny upadek twórczości po r. 1836. Wedle Piniego, próby filozofji Krasieńskiego, przyjętej za pośrednictwem Cieszkowskiego od Niemców, „aż się roją od typowych przykładów tych najpospolitszych i najbardziej zasadniczych błędów rozumowania, przed którym prestrzeżenie każdy podręcznik logiki”. Dlatego „Przedświt”, przy pozorach wyrozumowania, jest jeno błądą kopją „Książki” Mickiewicza, „Psalmi” zaś — to broszury polityczno-filozoficzne, które szczególnie się zaścierały wobec genialnej odpowiedzi Słowackiego na nie.

Główny jednak nacisk, powtarzam, Pini kładzie na wczesny dysonans pomiędzy życiem a poety — a jego teorią, na fakt „posiadania przez Krasieńskiego dwu etyk: j e d e j dla siebie i „swotch”, drugiej — dla tłumy, co całkowicie — wbrew Chrzanowskiemu — dyskwalifikują Krasieńskiego jako moralistę.

Wszystkie swoje tezy autor umiejętnie oświetla cytatami z listów Krasieńskiego w rodzaju tej: „Ach, że bym miał te pocięte, że m młował wiele. Lecz powiedz mi: kogo? Dzieci? Nie moge się

trudnić niemi. Kraj? Cóżem kiedy dla kraju istotnego uczynił? Kochałem, co mi się podobało, ale nie to, co się należało.”

W ten oto sposób książka Piniego pokazuje nam, jak we zwierciadle, życie i twórczość Krasieńskiego, tłumacząc je wzajemnie.

Z usterek książki Piniego należy wymienić przedewszystkiem powtórzenie stalego błędu nauki niemieckiej, nie dostrzegającej ścisłego związku pomiędzy filozofją Kanta a idealizmem niemieckim, czego niezbicie dowodzi filozofja francuska (Narville, Boudroux, Janet i t. d.).

Następnie mylnie jest twierdzenie Piniego, by traktat Krasieńskiego „O stanowisku Polski” powstał w całości przed r. 1841. Tymczasem jak tego dziś dowodzi Kleinar, gros tego dzieła powstała w r. 1844.

Władomość, usilnie głoszona przez Tarnowskiego, że to Norwid dostarczył Krasieńskiemu wiersz Słowackiego „Do autora 3 psalmów (jest to j e d y n a!) wzmianka o Norwidzie na 3500 str. „Literatury” Tarnowskiego! — jest oczywiście błędne, i temu sam Norwid zaprzecza.

W wierszu tym „jedynym szlachcicem”, którego znał Słowacki, jest, rzecz jasna, Czartoryski, nie Kościuszko! („Poszedł gnąć między królami” — toć to przenośnia, taka sama, jak: „i was — niema!”)

Rażą także czytelnika w książ-

ce Piniego bardzo liczne przykłady t. zw. *ablativus iudicis*, w rodzaju tych: czuje się szczęśliwym (str. 115), jest troskliwym i czułym (str. 114), nie jest wykluczeniem (str. 311) i t. d.

Wszystko to jednak jest drobnotką w porównaniu z ogromną odwagą obywatelską, żywą i przenikliwą wiedzą, orsz pięknym stylem książki Piniego, zajmującej wybitne miejsce w dziejach naszej literatury.

Resumując tedy nasze sądy o tych trzech książkach o Krasieńskim, dochodzimy do przekonania na ich podstawie, że legenda t. zw. „trzech wieszczów” rozwiała się nieporównanie, a w każdym razie Krasieński do tej trójcy nie należy. Zabili go „siemdem plag arystokratycznych”, jako to: środowisko arystokratyczne, bogactwo, ojciec, nerwy i brak woli, kobiety, nieprzetrawiona filozofia niemiecka, wreszcie maksymalizm, który ma nie pozwałał dostrzec ścieżki, wiodącej od „dziś” do ideału.

Niewątpliwie miał on

Z KRAJU.

Wylew Wilejki.

Onegdaj wezbrała i zalała rzeka Wilejka majątek Jeziora gm. mickuńskiej oraz część zabudowań wsi Wojciszyn...

Składki na „hromadowców“.

Onegdaj w rejonie Lepia aresztowano dwóch agitatorów, którzy zbierali środki miejscowej ludności...

Krwawa walka w Jaszunach.

Jedną z restauracji w Jaszunach stała się widownią tragedji, której bohaterami byli Bronisław Atanowicz...

Wielkanoc na granicy polsko-sowieckiej. Wszystkie pograniczne placówki III i VI brygady K.O.P. nader uroczyście obchodziły...

Na naszych pograniczych.

Na skutek porozumienia władz polskich i litewskich w czasie Świąt Wielkanocnych udzielono kilkadziesiąt przepustek...

Ucieczka 4 bandytów.

Onegdaj władze K.O.P. otrzymały telefonogram o ucieczce z...

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

„HELIOS“

Dziś Ostatni cud sztuki kinematograficznej! Wielka sensacja wszechświatowa. Najgenialniejsza kreacja największego z udziałem jego słynnej partnerki MARY KENEDY.

„Polonia“

Dziś, Epopea największej miłości. Braterstwo Krwi (Beau Geste) wzruszające dzieło 3 braci rzuconych losu do Francuskiej Legji Cudzoziemskiej...

„L U X“

DZIŚ Światowy szlager wytwórni „Nordisk“, zachwycający film „OSTATNI UŚMIECH BŁAZNA“...

„WANDA“

Dziś! BEN HUR monumentalny dramat w 12 aktach. W rolach głównych Ramon Nowarro i Betty Bronson.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 25 kwietnia 1928 r. o godz. 12-ej w lokalu Wydziału Powiatowego Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem (gmach poklaskatory) odbędzie się...

FORTEPIANY, PIANINA, I FISHARMONJE. K. Dąbrowska. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

PROSZEK KOGUTEK. BÓL GŁOWY. Omyłka. Wybrań sobie, co za przykrócił Zrobiłam dziś przez omyłkę legumina dla męża z proszku mydlanego...

Pierwszorządny hotel. — Oburzaję W łóżku mojem są pluskwy! — Paniby chciały, żeby za te marne 5 złotych były jedwabniki w łóżku?

NASIONA gospod. warzywne, kwiatowe, leśne, ziemniaki, byliny, cebulki, drzewka i krzewy owocowe, jagodowe, sole nawozowe „Chorzwó“, oraz inne nawozy sztuczne...

SIEWNIKI rządowe. Fr. Melicher-Umrath i S-ka. Zygmun Nagrodzki. Wilno, Zawalna Nr. 11 a. Skład maszyn rolniczych.

REPREZENTACJE. z składnicą koasygnacyjną na WILNO i prowincję odda poważna, od dziesiątek lat istniejąca...

Głos doświadczenia. — Nie zwracaj się nigdy o pożyczki do optymistów, a zawsze do pesymistów. — Dlaczego? — Bo pesymista nie liczą na ich zwrot.

CHOROBY PŁUC. „Balsam Thiocolan Age“ sprzedają apteki i sklepy apteczne. A. GĄSECKIEGO w WARSZAWIE, ul. Leszno 41.

Dowcipny malarz. Pewien zoczy fabrykant zamówił swój portret u słynnego malarza. Kiedy portret był gotowy, przemysłowiec nie chciał go przyjąć...

HEMOROIDY. STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE. USUWA HEMORIN-KŁAWE.

CZAŚ ZAMAWIAĆ. SĄDZONKI SZPARAGÓW (jednorocznych) 100 szt. 2 zł. 50 gr. 100 szt. 20 złotych. PŁOMYKI (phlox) znane, zimotrwałe wieloletnie...

LEKARZE. dr. Tarnawskiego w KOSOWIE (za Kolemiją)-Mip. wsch. otwarta od 1 Maja do połowy listopada.

D. H. J. Dubicki i S-ka. Właściciele J. Dubicka i J. Januszowski posiadają w swoim sklepie przy ul. Wileńskiej No 33.

LECZNICA dr. Tarnawskiego w KOSOWIE. dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.

UDOSKONALONE MASZYNY DO WYROBU: DACHÓWKI CEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, CEMBROWINY STUDZIENNEJ, ŻŁOBÓW, SŁUPÓW, PŁYT, RUR. Rzewuski i S-ka WARSZAWA ul. Ordynacka 7.

Dr. Wołodźko. ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne.

Zegarki. Paweł Buczko. firma reperuje i poleca najtaniej M. WYSZOMIRSKI, Wilno, ul. Ostrobramska 13.

Dr. KAPŁAN. choroby weneryczne, 1. Skórne. Wileńska 11. Telefon 640.

Mieszkania i pokoje. 3 pokoje lub 2 do wynajęcia. 2 pokoje z 2 pokojami kuchni do wynajęcia.

KOBIETA LEKARZ. Dr. Janina Plotniewicz-Jurczenkowa. ordynator Szpitala Sawicz.

Humor Amerykański. Wydawca czyta stronicę poematu, który poeta właśnie mu przyniósł. — Pan twierdzi, że pan nikomu nie czytał tych wierszy? — Nikomu. — A dlaczego to pan ma pobite oko?

Dr. Blumowicz. Choroby weneryczne, afyllis i skórne. ul. Wileńska 21, (Tel 981) Od 9-11 i 3-8.

RÓŻNE. POLSKI ZAKŁAD KAMIENIARSKI A Baranowskiego ul. Rossa 14.

Dr. POPILSKI. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej.

CHCESZ OTRZYMAĆ PŁACID? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorańska 42.

DOKTOR D. Zeldowicz. chor. WENERYCZNE MOCZ. WENERYCZNE od 10-1, od 5-8 wiecz. KOBIETA LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA.

Ogrodnik stale zamieszkały we Wlinie w ul. Goleńską praktyka, w przycięciu całej włośny przyjmuje wszelkie roboty w ogrodnictwie i kwiaciarstwie.

AKUSZERKI. Akuszerka OKUSZKO powróciła i znowu przyjeżdża chery. Mostowa 28, m. 6. W.Z.P. 24.

W DOWA. pe urzędniku poszukuje posady gospodni apteczkowej. Zna kuchnię, gospodarstwo wiejskie i domowe.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

LEK. -DENTYSTA. Maria Rzyńska-Smolka. Choroby jamy ustnej, Pierwowianie i usuwanie zębów bez bólu.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

MEBLE. Od r. 1843 WILEŃSKIN ul. Tatarska 20. JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE.

W DOWA. Gosć! Ależ pan! Gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa. Gospodyn! To nie nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna.

GOTÓWKA. Gotówkę przyjmujemy na wysoki oprocentowanie zabezpieczone złotem i srebrem...

Najkorzystniej. lokujemy wszelkie sumy pieniężne na o procentowanie pod zabezpieczenia hipoteczne i inne.

SPRZEDAŻE. Do sprzedania Foirwar. na 5 kl. od Wilna przy Lidzkiej Szosie...

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.

SPRZEDAŻE. Sklep z urządzeniem i towarami w centrum miasta sprzedam lub przyjmę spółnika.